

DROGA KRZYŻOWA - 2019

Wstęp

Panie Jezu! Stajemy przed tajemnicą Krzyża. Rozpostarte na nim Twoje ramiona wyrażają pełne oddanie się ludziom. Są gestem braterstwa i miłości. Wskazują na sens życia. Łączą w jedno miłość człowieka i miłość Boga. Przyjmij nas, Jezu, pod swe ramiona, wraz z naszymi ułomnościami i prośbami, ale z sercem kochającym.

Chcemy w czasie tej drogi krzyżowej zgłębiać tajemnicę dwóch krzyży: Chrystusowego i mojego. Panie Jezu, chcę pójść Twoimi śladami ze swoim krzyżem, ale sam nie poddam. Potrzebuję pomocy. O tę pomoc będziemy prosić Ducha Świętego. Przeżywamy bowiem kolejny Rok Ducha Świętego pod hasłem: „W mocy Bożego Ducha”. Mocy Bożego Ducha chcemy doświadczać i napępniać się nią nie tylko w czasie tego nabożeństwa drogi krzyżowej, a w całym naszym życiu.

Duchu Święty, pozwól nam w dzisiejszym rozważaniu spojrzeć w głąb samych siebie. Ty, który mieszkasz w naszych sercach spraw, byśmy ocenili siebie w prawdzie. Dopomóż nam przeżyć tę drogę krzyżową z taką samą miłością, z jaką Jezus ofiarował za nas Ojcu Przedwiecznemu swą mękę i śmierć. Ubogacaj nas, Duchu Święty, swymi darami, abyśmy wytrwali w łasce i miłości Bożej do końca życia i radowali się nią przez całą wieczność. Amen.

Stacja I.

Jezus na śmierć skazany

- *Kłaniamy Ci się, Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,*
- *żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Zadrżnij ma duszo, oto Stwórca świata został skazany na śmierć przez Piłata!
Za twoje grzechy życie swe Syn Boży na krzyżu łoży.*

Chrystus usłyszał wyrok trzykrotnie. Najpierw był sądzony przez religijnych przywódców żydowskich w domu Kajfasza. Zanim rozpoczęła się rozprawa arcykapłani i starsi ludu już znali wyrok. Postawili fałszywych świadków. I chociaż ich zeznania nie były zgodne, uznali, za namową arcykapłana, że lepiej, aby jeden człowiek umarł za naród.

Potem Jezus stanął wobec Piłata, namiestnika rzymskiego, który starał się zachować pozory bezstronności. Skazał Jezusa na śmierć bez przekonania o Jego winie. Uczynił tak, by przypodobać się oskarżycielom i zapewnić sobie „święty spokój”.

Po raz trzeci Jezus został osądzony przez króla Heroda. Monarcha wzgardził Nim, gdyż nie uczynił dla niego żadnego cudu.

A my? Ile razy skazujemy Chrystusa na niebyt? Ile razy odwracamy się od Niego, mówiąc mu naszymi czynami „Nie chcę Cię znać. Nie jesteś mi potrzebny”? Ile razy skazujemy Chrystusa na naszą oziębłość i zapomnienie, i jak Piotr zapieramy się Go wobec innych?

Prośmy Ducha Świętego o przemianę, abyśmy słowami i postępowaniem nie skazywali Chrystusa na śmierć, ale wprost przeciwnie, byśmy codziennie byli świadkami Jego prawdy i Jego miłości.

Przyjdź, Duchu Święty,
przemień mrok naszych serc w delikatne światło,
przemień naszą obojętność w serdeczną życzliwość,
przemień zimę naszych dusz w twoją wiosnę,
wyprostuj nasze krzywe drogi, wypełnij naszą pustkę,
rozpal w nas miłość, zgaś w nas zmysłowość,
spraw, abyśmy widzieli siebie tak, jak Ty nas widzisz.
Przemień naszą gorycz w słodycz Twej łaski. Amen.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja II.

Jezus bierze krzyż na swe ramiona

- *Kłaniamy Ci się, Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,*
- *żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Jezus ze drżeniem bierze krzyż w ramiona, usta całuje, chociaż na nim skona;
lecz swoją śmiercią imię Ojca wstawi, a ludzi zbawi.*

Krzyż dla Rzymian był znakiem hańby i odrzucenia. Krzyżowali największych zbrodniarzy, chcąc nie tylko zadać im jak najwięcej cierpienia fizycznego, ale również publicznie upokorzyć i surowo napiętnować. Dla Żydów zaś krzyż był znakiem przekleństwa Bożego i zgorzaniem. Ten, który umierał na krzyżu, nie miał prawa liczyć na Boże miłosierdzie.

Jezus z miłością przyjął krzyż na swe ramiona. Był świadom ówczesnego negatywnego jego znaczenia, a mimo to dobrowolnie zgodził się go dźwigać. Ofiara Jezusa zmieniła znaczenie krzyża. Dziś jest dla nas świętym znakiem. Oznacza męczeństwo z miłości. Dzięki śmierci Chrystusa, krzyż stał się znakiem życia wiecznego i nadziei. To znak Zbawiciela i każdego, kto pójdzie za Nim.

Jezus biorący krzyż wzywa nas do podążania za Nim z naszym osobistym krzyżem: „Kto chce być uczniem Moim, niech weźmie codzienny swój krzyż i postępuje za Mną”.

A jak ja przyjmuję swój krzyż? Swoje niepowodzenia, przeciwności, nieszczęścia? Może zlorzeczę, przeklinam swój los albo usiłuję zrzucić swój krzyż na innych?

Prośmy Ducha Świętego o dar mądrości.

Duchu Święty pozwól nam dostrzec w Jezusowym krzyżu jego najgłębsze znaczenie. Pomagaj wybrać go jako życiowy sztandar, pod którym uczeń Chrystusa chce żyć i umierać.

Prosimy Cię także, Duchu Święty, naucz nas trudnej drogi kroczenia z własnym krzyżem za Jezusem. Byśmy potrafili przyjąć taki krzyż, jaki wybrał dla nas Bóg, bez buntu i bez szemrania. Byśmy dostrzegali sens naszego krzyża i umieli go nieść z odpowiednim usposobieniem serca. Byśmy mieli dość sił, aby go udźwignąć i donieść do końca w zjednoczeniu z Jezusem. Amen.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja III.

Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem

- *Kłaniamy Ci się, Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,*
- *Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Jezus pod krzyżem z trudu już omdlewa, na twarz upada pod ciężarem drzewa.
Znęca się nad nim i przekleństwa miota żołdaków rota.*

Wyczerpany krwawym potem w Ogrójcu, bezsenną nocą, biczowaniem, cierniową koroną, obarczony ciężkim krzyżem potyka się Jezus na wyboistej drodze i upada. Ten pierwszy upadek Chrystusa uświadamia nam powagę grzechów lekkich, które niewykorzenione, z czasem prowadzą do grzechów ciężkich, do powstania wad, a niekiedy i nałogów. Grzechy lekkie nie są obojętne dla naszej duchowości. Osłabiają pragnienie dobra, pomniejszają miłość do Boga i ludzi, czynią nas gnuśnymi w dążeniu do zbawienia.

My jednakże zło lekkich grzechów jakże często lekceważymy. Przyzwyczajamy się do nich. Jest nam z nimi wygodnie. Dlatego czas najwyższy, żeby spojrzeć na nie tak, jak widzi je Bóg, i podjąć z nimi walkę. Prośmy Ducha Świętego o światło i siłę do tej walki.

Duchu Święty spraw, byśmy stale pamiętali o wezwaniu Chrystusa: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski”. Dlatego prosimy Cię o dar bojaźni Bożej. Niech ta bojaźń wyraża się w dziecięcym szacunku i zaufaniu do Boga, połączonym z pragnieniem, by Boga nie zasmucać nawet najmniejszym grzechem. Bojaźń Boża każe nam wystrzegać się okazji do grzechu, lekceważenia lekkich przewin i niedoskonałości. Rozbudza pragnienie wzrastania w świętości. Jest źródłem maksymalizmu moralnego, którego ostatecznym celem jest sam Bóg.

Duchu Święty spraw, niech mój rozum będzie uległy Twoim natchnieniom i nauce Kościoła; niech serce moje będzie zawsze napełnione miłością Boga i bliźniego; niech wola moja zawsze zgadza się z wolą Bożą; niech całe moje życie będzie wiernym naśladowaniem życia i cnót naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Amen.

Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja IV. Jezus spotyka swą Matkę

- *Kłaniamy Ci się, Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,*
- *Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Boleść przebiła tkliwe Matki serce, kiedy ujrzała Syna w poniewierce.
Milczy w boleści, tylko łzy mówiły: Synu mój miły!*

W drodze krzyżowej towarzyszyła Jezusowi Jego Matka. Pełna bólu jednoczyła się z Synem, wspominając obietnicę, że „On zbawi swój lud od jego grzechów”. Pamiętała słowa proroctwa Symeona: „Twoją duszę przeniknie miecz”, i z poddaniem się woli Bożej przyjęła dramat męczeństwa swego Syna.

Maryja, Panna Mądra, obdarzona mądrością Bożą, przeżywała najgłębiej misterium cierpienia Syna. Bardziej niż Jego cierpienia fizyczne, Maryję raniła i zasmucała nienawiść, gniew, szyderstwa i bluźnierstwa, jakie Jezus cierpliwie znosił ze strony rozszalałego tłumu. Wiedziała, że jest On Barankiem Bożym, niewinną i niepokalaną ofiarą. Dlatego współcierpiała z Nim, dołączyła do Jego ofiary swoje cierpienie. Gdy spotkały się spojrzenia Jezusa i Maryi, wówczas przyszło umocnienie dla ich obojga: dla Jezusa w Jego posłuszeństwie Ojcu aż do śmierci krzyżowej, i dla współcierpiącej Matki, oddającej Syna za zbawienie świata.

Matka Jezusowa jest także naszą duchową Matką. Chce być z nami i nas wspomagać, gdy nasz osobisty krzyż zdaje się przerastać nasze siły. Pamiętajmy o tym i z całą świadomością i ufnością powtarzajmy: „Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej”.

Duchu Święty poprzec dar rozumu pozwól nam wnikać w tajemnice Boże i dostrzec ukryty sens zdarzeń, w tym także zdarzeń dotyczących nas samych, naszego codziennego krzyża. Pomóż wznieść się ponad bieżące wypadki i odkrywać ich głębsze znaczenie. Niech chwilowe trudne przeżycia i przykrości nie przesłonią nam ostatecznego celu naszej drogi.

Duchu życia, za Twoją sprawą Słowo stało się ciałem w łonie Maryi Dziewicy. Ucz nas wrażliwości na tchnienia Twojej miłości i gotowości do odczytywania zawsze wyzwania, które nam stawiasz. Spraw, abyśmy, jak Maryja, byli gotowi przyjąć wolę Boga i służyć ludziom, naśladowując wiernie Jezusa i Maryję. Amen.

Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja V.***Jezus korzysta z pomocy Szymona Cyrenejczyka***

- *Kłaniamy Ci się, Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,*
- *Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

Jezus z wdzięcznością patrzy na Szymona, że z Nim krzyż ciężki wziął na swe ramiona. Błogosławiony, że się z Panem trudzi, by zbawić ludzi.

Wycieńczony biczowaniem i obolały Jezus nie był w stanie dźwigać ciężkiego krzyża. Musiał skorzystać z czyjejs pomocy. W tym czasie Szymon z Cyreny wracał tą drogą z pracy do domu. Żołnierze korzystają z prawa przymusu i wkładają krzyż na barki jemu, mocnemu chłopu ze wsi. Cóż za przykrość musiał przeżywać, będąc niespodzianie wciągniętym w orszak nie znanych mu skazańców. Wziął krzyż, bo musiał, uczynił to z niechęcią. Jednakże wkrótce tajemnica cierpiącego i milczącego Jezusa poruszyła jego serce. Z niechcianego spotkania wypłynęła wiara. Towarzysząc Jezusowi i dzieląc ciężar krzyża, Szymon zrozumiał, że była to łaska wspólnego kroczenia ze Zbawicielem świata i pomagania mu. On, a także jego rodzina, stali się wiernymi chrześcijanami, oddanymi całkowicie Chrystusowi.

Duch Święty pobudza serca, byśmy pomagali innym. Podpowiada najskuteczniejsze środki pomocy. My się jednak ociągamy. Nie chcemy angażować się w ludzkie dramaty. Wolimy bezpieczną obojętność lub pozorne działania, które nas osobiście nie angażują.

Duchu Święty pozwól nam zrozumieć i przejąć się słowami Jezusa: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. Prosimy Cię o światło, które pozwoli dostrzec, w jaki sposób możemy pomóc Jezusowi cierpiącemu w bliźnich. Jak przyłożyć rękę do Jego krzyża, by uczynić go lżejszym w drugim człowieku? Prosimy o wrażliwość serca na krzywdę i słabość, która pozwoli nie tylko się wzruszyć, ale zmotywuje do udzielenia konkretnej pomocy, i to nawet wtedy, gdyby to pozostawało w sprzeczności z naszymi planami. Daj nam, Duchu Święty, z radością uznać, że właśnie przez uczestnictwo w cierpieniach Chrystusa i cierpieniach tego świata stajemy się sługami zbawienia. Amen.

Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja VI.***Jezusowi pomaga Weronika***

- *Kłaniamy Ci się, Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,*
- *Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

Litością tknięta córka Izraela chustą ociera lice Zbawiciela.

Jezus ją w zamian wizerunkiem darzy swej świętej twarzy.

Na drodze krzyżowej Jezusa znalazł się ktoś, kto ulitował się nad Nim i przyniósł Mu ulgę. Weronika, kobieta z tłumu, nie mogła beczynn timer patrzeć na pot i krew zalewające oblicze Skazańca. Inni widzieli w Nim złoczyńcę godnego surowej kary. Ona zaś dostrzegła w Nim kogoś, kto nosi w sobie Boże podobieństwo. Dlatego przełamała nienawistny krąg oprawców i otarła świętą twarz Pana. Jezus nie zostawił tego gestu szacunku i miłosierdzia bez podziękowania. Ofiarował jej na chuście swe szlachetne rysy.

Otarcie twarzy Jezusa przez Weronikę ma głęboką wymowę. Twarz jest czymś, co wizualnie najlepiej nas określa. Twarz wyraża całą głębię naszej osobowości. W niej odbija się specyficzna i niepowtarzalna wartość człowieka, określana mianem godności osobowościowej. Otarcie sponiewieranej twarzy jest przywracaniem ludzkiej godności.

Duch Święty uczy, że czyniąc dobro bliźnim sami stajemy się lepsi i upodabniamy do Chrystusa. My zaś jakże często stronimy od osób potrzebujących pomocy i oglądamy się, aby inni za nas pomagali.

Dlatego dziś prosimy Cię, Duchu Święty, naucz nas odważnie, z miłością i cierpliwością stawać w obronie każdego sponiewieranego, skrzywdzonego człowieka.

Jeszcze piękniejszą rzeczą jest przywracanie człowiekowi godności dziecka Bożego. To możesz uczynić tylko Ty, Duchu Święty. Do nas należy współpraca z Twoją łaską. Ocierajmy więc duchowo twarz naszym bliźnim. Pomagajmy im naszą modlitwą, dobrym słowem, zachętą, napomnieniem – aby skorzystali z Bożej dobroci, nawrócili się, przystąpili do sakramentu pokuty, odzyskując godność dziecka Bożego.

Przywracając bliźnim ich godność ludzką i chrześcijańską, sami starajmy się tę godność w sobie zachować, nie szargać jej złym postępowaniem. Amen.

Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja VII.***Jezus upada po raz wtóry***

- *Kłaniamy Ci się, Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,*
- *Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

*O Jezu mity, znów upadasz srodze, leżysz pod krzyżem na golgockiej drodze.
Nie brzemień drzewa Ciebie tak przygniata, lecz grzechy świata.*

Jezus upada po raz drugi. Krzyż wydaje się coraz cięższy, droga na Kalwarię coraz dłuższa, a sił coraz mniej – dlatego Jezus ponownie upadł.

Ale była jeszcze inna, główna przyczyna upadku, którą wskazuje prorok Izajasz: oto „Bóg włożył na niego grzechy wszystkich nas”. Zatem najgłębszą przyczyną upadku Pana są grzechy śmiertelne, których ludzie dopuszczają się często bezmyślnie i beztrosko.

Muszę sobie uświadomić, że Jezus upada także pod ciężarem moich grzechów. Duchową przyczyną cierpienia Jezusa są zwłaszcza te moje wady, które są określane w katechizmie jako grzechy główne. Przypomnijmy je sobie. Pierwszym jest pycha, wynoszenie się ponad innych. Jezus, padając w proch ziemi, uniża się, aby nas uwolnić z grzechów rodzących się z pychy. W ciszy przeanalizujmy także kolejne grzechy główne: chciwość..., nieczystość..., zazdrość..., nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu..., gniew..., lenistwo....

Prośmy Ducha Świętego o dar umiejętności dokonywania właściwych wyborów moralnych, byśmy unikali grzechu, zwłaszcza ciężkiego.

Duchu Święty, Pocieszycielu i obrońco smutnych, strapionych, zagrożonych.

Ty wiesz najlepiej, ile grzechów, niedoli, smutku i zagrożenia jest na naszej ziemi.

Ty znasz mnie i wszystkich, którzy grzeszą, sięją grozę na ziemi i zatruwają ją nieufnością i strachem.

Ty znasz choroby dusz naszych, kiedy zapomnienia o nich szuka się w oszołomieniach zmysłów, w ucieczce od rozumności i celowości, łudząc się na chwilę fatamorganą „wysp szczęśliwych”...

Duchu prawdy, mądrości i zdrowia – przyjdź nam na pomoc!

Umacniaj nas, gdy nacierają pokusy, i pomagaj przewycięzać słabości naszego charakteru. Amen.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja VIII

Jezus poucza płaczące niewiasty

- *Kłaniamy Ci się, Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,*
- *Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Z płaczem niewiasty załamuję ręce, tkliwie współczuję Jezusowej męce.
On je pociesza, iż to cierpienie da im zbawienie.*

Za dźwigającym krzyż Jezusem szło wiele kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Miały one wrażliwe serca i odczuwały współczucie wobec cierpiącego Jezusa. Nie potrafiły jednak zdobyć się na głębszą refleksję, na rozpoznanie znaków czasu, na skonfrontowanie swojego życia oraz życia swoich bliskich z wymaganiami, jakie Jezus stawiał swoim uczniom i wyznawcom. Dlatego Jezus zwrócił się do nich i rzekł: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! (...) Bo jeśli z zielonym drzewem tak czynią, cóż się stanie z suchym?”. Jezus piętnuje ich litość czysto sentymentalną, która nie przechodzi w nawrócenie i żywą wiarę. Dlatego przestrzegł je przed karzącą ręką Ojca i wezwał do nawrócenia i pokuty. Jeśli On, święty i niewinny cierpiał tak srodze, to jaki los czeka grzeszników?

Podobnie bywa dzisiaj. Wielu chrześcijan przeżywa wiarę sentymentalnie, powierzchownie. W obrazie Boga Ojca i Chrystusa akcentują aspekt słodczy i miłości, a pomijają aspekt sądu. Banalizują zło i swoje grzechy, mówiąc: przecież jesteśmy tylko ludźmi. My sami również popełniamy tego rodzaju błędy i podobnie, jak inni, się usprawiedliwiamy. Dlatego potrzebujemy światła i mocy Ducha Świętego.

Duchu Święty, źródło duchowego bogactwa, udzielaj, prosimy, swoich darów nam i wszystkim innym ludziom.

Rozniecaj łaskawie w duszach naszych i potęguj moc Bożego życia, jasność łaski uświęcającej...

Mocą swych natchnień wyprowadzaj nas z nałogów i wad, z błędnych kolei życia, wydobywaj z przyziemności i duchowych zaniedbań.

Pozwól nam, Duchu Dobroci, uczestniczyć w Twoich owocach i błogosławieństwach ewangelicznych, z których – jak piękna i miła woń z kwiatów – płynie zarówno Boża chwała, jak i prawdziwe szczęście człowieka, szczęście osobiste i społeczne. Amen.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja IX.***Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci***

- *Kłaniamy Ci się, Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,*
- *Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Przypatrz się duszo, jak się Jezus ślania i po raz trzeci pada z wyczerpania.
Leży jak robak w prochu przydeptany, sponiewierany.*

Trzeci upadek był dla Jezusa najboleśniejszy. Poranione ciało, brak sił. Jednak i tym razem Jezus nie rezygnuje z dalszej drogi. Nie ulega szatańskiej pokusie trwania w upadku. Podnosi się z prochu ziemi raz jeszcze i niesie krzyż aż do celu. Tam oczekuje Go nie wybawienie, ale straszliwa śmierć. Chce ją przyjąć w posłuszeństwie woli Ojca dla naszego zbawienia. Wielka jest moc cierpienia z miłości.

Rozważając trzeci upadek Jezusa pod ciężarem krzyża odwołujemy się do upadku pierwszych ludzi, Adama i Ewy, wskutek czego wszyscy jesteśmy istotami słabymi i upadłymi. W dziejach ludzkości upadek człowieka przyjmuje coraz to nowe formy. Św. Jan Apostoł w swoim pierwszym liście mówi o potrójnym upadku człowieka: pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pysze żywota. W nowszych zaś czasach zrodziło się w chrześcijańskich krajach nowe pogaństwo, zmierzające do odrzucenia Boga, a także do podeptania człowieka.

Wpatrujmy się w Jezusa powstającego po trzecim upadku. Niech Jego wola powstania będzie dla nas przykładem dźwignania się z upadków grzechowych. Nie zniechęcajmy się ilością grzechów i ich powtarzaniem się, ale szukajmy pomocy u Ducha Świętego, by nam uświadomił naszą słabość i umożliwił przemianę naszego życia.

Duchu Święty, spraw, by moje upadki pozwoliły mi w pełni zrozumieć tę prawdę, że jestem słabym człowiekiem, Bym nie miał o sobie wygórowanego mniemania, by moje upadki pokazywały mi moje miejsce, a jest to miejsce ostatnie. Bym pamiętał, że ustawicznie potrzebuję Twojej pomocy, że bez Twojej łaski jestem zdolny popełnić nawet największe zbrodnie.

Duchu Święty, podnieś mnie z prochu ziemi i wyzwól z mocy złych żądź. Spraw, abym trzeźwo i z uwagą zdołał stawić czoła siłom zła. A kiedy wyczerpany upadnę, pomóż mi powstać na nowo. Amen.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja X.***Jezus z szat obnażony.***

- *Kłaniamy Ci się, Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,*
- *Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Stwórca, co niebo złotą zorzą stroi, wstydem okryty wobec ludzi stoi!
Pan wszechstworzenia, co odziewa kwiaty, stoi bez szaty.*

Prześladowcy Jezusa odarli Go z szat, upokorzyli i ośmieszyli w momencie poprzedzającym przybicie do krzyża. Publiczne obnażenie było rozumiane u Żydów jako pozbawienie wszelkiej czci, jako odrzucenie, zepchnięcie na margines i wzgardzenie przez wszystkich. Jezus obnażony, odepchnięty i wyszydzony przyjmuje na siebie sytuację upadłego człowieka. Przypomina, że wszyscy utraciliśmy pierwotną szatę Boskiej wspaniałości. Jezusowy ból obnażenia jest jakimś okrutnym znakiem naszych czasów. Jakże wiele osób jest obecnie odzieranych z szat szacunku i intymności dlatego, że ktoś kieruje się cynizmem, chciwością, prymitywnym dążeniem do doraźnej przyjemności albo chęcią łatwego zysku.

W sakramencie chrztu Duch Święty odziewa nas szatą łaski uświęcającej i czyni nas dziećmi Bożymi. Godność dzieci Bożych zobowiązuje do świętego życia. Prośmy Ducha Świętego, byśmy godnie i święcie postępowali, byśmy nie tyle zabiegali, by podobać się ludziom, ile Bogu.

Duchu Święty, który mieszkasz we mnie i znasz moją słabość. Przebacz mi, ilekroć nie szanuję swojego i cudzego ciała. Uświadom mi, że jest ono święte; że w człowieku nie ma nic brudnego i godnego pogardy – poza grzechem. Daj mi odkryć w sobie i w drugich Twoją świątynię. Nie dopuść, abym kiedykolwiek zapomniał, że mieszkasz we mnie. Daj mi, Duchu Święty, czyste oczy, bym patrząc na moich bliźnich, mógł w nich Ciebie zobaczyć. Daj czyste ręce, godne dotykać Ciebie w człowieku.

Duchu Święty, proszę Cię o miłość, która jest cierpliwa i łaskawa; która nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą i nie dopuszcza się bezwstydu. Proszę Cię o miłość, która nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Amen.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja XI.
Chrystus do krzyża przybity.

- *Kłaniamy Ci się, Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,*
- *Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Ciało Jezusa ból przenika srogi, gdy gwoździe biją w obie ręce, nogi.
 Jak struna lutni drży na całym ciele, cierpiąc zbyt wiele.*

Jezus zostaje przybity do krzyża. Całun Turyński pozwala nam mieć pewne wyobrażenie o niewiarygodnym okrucieństwie tej procedury. Jezus nie przyjmuje podawanego Mu napoju odurzającego. Świadomie bierze na siebie cały ból krzyżowania. To, co się w czasie krzyżowania dzieje, jest tak straszne, że chciałoby się uciec, aby na to nie patrzeć. Jego ciało jest umęczone i unieruchomione. Po ukrzyżowaniu ból w przebitych członkach, w głowie i we wszystkich głębokich ranach staje się coraz bardziej palący, coraz bardziej dręczy pragnienie, coraz cięższa jest trwoga i uciśnienie serca. I nie może sobie sam pomóc, nie może się poruszyć, bo każde drgnięcie ciała potęguje ból.

Mimo tego fizycznego unieruchomienia, Jezus nie przestał działać. Jego Serce nadal kocha. Teraz, gdy nie mógł ruszać rękami i nogami, modlił się oraz trudził dla zbawienia człowieka. Pozorna bezczynność Jezusa okazała się błogosławionym czasem, w którym dokonywało się zbawienie świata.

Rozważając ukrzyżowanie Jezusa, pomyślmy, co w nas powinno być ukrzyżowane, i to już teraz. Skoro jesteśmy uczniami Jezusa, idziemy za Nim z własnym krzyżem, to nie możemy teraz zostawić Go samego, zawrócić i odejść w jakiś ślepy zaułek i w ciemność.

Prośmy Ducha Świętego o światło i siłę do kontynuowania naszej drogi z Jezusem.

Duchu Święty, naucz mnie posłuszeństwa Tobie, bym nie szukał Twojej woli tylko w tym, co dla mnie dogodne, ale również w tym, co trudne. Bym umiał przyjmować te sytuacje, przez które Ty będziesz krzyżował moje plany i dążenia. Daj mi moc, abym pozwalał przybijać do krzyża moje „ja”, moje egoistyczne pragnienia, moją pychę, egoizm, nadmierne zapatrywanie w siebie, a także inne wady i złe skłonności określane mianem siedmiu grzechów głównych. Amen.

Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja XII.

Chrystus na krzyżu umiera.

- *Kłaniamy Ci się, Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,*
- *Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Jezus na krzyżu po skończonej męce Ducha oddaje w Ojca swego ręce.
Drży ziemia z trwogi, słońce blask zawiera, gdy Bóg umiera.*

Umierałeś, Panie, trzy okrutne godziny na krzyżu i w czasie tego strasznego cierpienia nie myślałeś o sobie, o swoim cierpieniu, o niewdzięczności tych, którym dobrze czyniłeś, ale dokonałeś czynów największej Miłości: przebaczyłeś nieprzyjaciołom, otwarłeś niebo proszącemu łotrowi, pozostawiłeś nam swoją Matkę.

Pozornie wydawać by się mogło, że Twoja śmierć, Chryste, została Ci narzucona przez oprawców, a sam stałeś się bezwolny w ich rękach. Prawda jest jednak inna. Twoje męczeństwo, Chryste, było Twoim całkowicie dobrowolnym wyborem. Ty postanowiłeś zostać Barankiem, który gładzi grzechy świata. Ty też, poprzez pokorę i posłuszeństwo Ojcu niebieskiemu, posunięte aż do daru z siebie, zgładziłeś grzech nieposłuszeństwa i pychy pierwszego człowieka. Ty przemieniłeś krzyż w ołtarz, i złożyłeś z siebie ofiarę przebłagalną za grzechy całej ludzkości.

Chcemy zjednoczyć się z Jezusem umierającym dla naszego zbawienia. To zjednoczenie powinno prowadzić do uśmiercenia w nas tego wszystkiego, co Bogu się nie podoba i uniemożliwia zjednoczenie z Nim. Jak uczy św. Paweł Apostoł, powinien w nas umrzeć stary człowiek, byśmy mogli odrodzić się do nowego życia z Chrystusem.

Prośmy o pomoc Ducha Świętego, który jest źródłem nadprzyrodzonej miłości i jedności z Jezusem.

Duchu Święty ukaż nam w pełnym świetle zło naszych grzechów. Pozwól nam zrzucić z siebie te łachmany starego człowieka, łachmany grzechu, złych przyzwyczajęń. Uwolnij nas od jakichkolwiek zniewoleń i nałogów. I odziej nas, Duchu Święty, szatą łaski i świętości. Uzdolnij nas do szczerego przebaczenia naszym nieprzyjaciołom i krzywdzicielom – jak to uczynił ukrzyżowany Jezus, naucz nas dzielić się z innymi tym, co posiadamy. Rozpal nasze serca miłością do naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Amen.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja XIII.**Jezus z krzyża zdjęty.**

- *Kłaniamy Ci się, Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,*
- *Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Siedzi pod krzyżem Matka nieszczęśliwa, z ran swego Syna łzami krew obmywa.
O święta Matko, swej boleśni łzami módl się za nami!*

Jest to moment zadumy i wyciszenia. Umilkł zgiełk na Golgocie. Rozeszli się oprawcy i przygodni świadkowie ukrzyżowania. Pod krzyżem zostali najwierniejsi Jezusowi. Maryja, Magdalena, Jan, Nikodem i Józef z Arymatei. Trzeba było zdjąć martwe ciało Zbawiciela z krzyża. Bolesna Matka mogła po raz ostatni je dotknąć i uczcić. Obmyć łzami miłości. To moment, w którym kontem-plowała „wielkie rzeczy, jakie uczynił Jej Wszechmocny” (Lk 1,49) od zwiastowania, aż do tej chwili. Bóg doprowadził Ją pod krzyż. To moment Jej modlitwy wdzięczności za odkupienie.

Duch Święty pomaga nam w cierpieniu. Jego moc pozwala dźwigać krzyże życiowe w pokoju serca. On sprawia, że krzyż nabiera znaczenia zbawczego - jest drogą ku niebu. Prośmy Ducha Świętego o moc wiary w godzinie cierpienia, niepowodzeń i smutku. Niech Jego pociecha utwierdza nas w nadziei.

Duchu Święty, któryś obdarzył Maryję pełnią Bożych łask i uczynił Ją zdolną do współdziałania w dziele zbawienia, umocnij nas w przekonaniu, że nasze podążanie za Chrystusem drogą wyrzeczeń, niedostatków, przeciwności i trudności może być również współdziałaniem w dziele zbawienia, jeśli będziemy to czynić szczerym sercem i z miłością.

Gdy przychodzi wielkie cierpienie, może pojawić się pokusa pogrążenia się w rozpacz i apatii, zniechęcenia i znużenia duchowego. W takich sytuacjach prosimy Cię, Duchu Święty, o pomoc, byśmy mogli przetrwać smutek i przygnębienie. Byśmy widzieli nie tylko swój krzyż, ale i cel, do którego prowadzi; nie tylko cierpienie, ale i radość, jaką daje ofiarowanie go Bogu za zbawienie świata. Uczyń nas, Duchu Święty, apostołami pogody ducha, cierpliwości i męstwa w obliczu cierpienia. Daj, byśmy chętnie dzielili się radością płynącą z wiary z tymi, którzy trwają w przygnębieniu pod ciężarem swego krzyża. Amen.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja XIV.***Jezus złożony do grobu.***

- *Kłaniamy Ci się, Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,*
- *Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

*W grobie złożono Jezusowe ciało, które za ludzi tyle wycierpiało.
Lecz dnia trzeciego, gdy przyjdzie świtanie, znów żywe wstanie!*

Pogrzebem Jezusa zajmują się dwaj członkowie żydowskiej Rady: Nikodem i Józef z Arymatei. Nikodem przyniósł mieszaninę mirry i aloesu. Według zwyczaju żydowskiego zawijają ciało Jezusa w prześcieradła z wonnościami. Józef ofiarowuje grobowiec wykuty w skale w pobliskim ogrodzie. Tam składają ciało Jezusa, otwór grobowca zamykają ciężką płytą i odchodzą do domu. Wszystko ucichło. Oddychamy z ulgą, iż straszliwa męka jest wreszcie poza nami. Głęboki spokój położył się wokół samotnego grobu. Jest to spokój wypełnienia. Ten, który tam spoczywa, z boską wiernością doprowadził do końca wszystko, co Ojciec Mu polecił, a teraz odpoczywa dokonawszy dzieła. Ale już wkrótce opuści grób zwycięski Chrystus, promieniejący siłą i światłem. Tutaj spełniają się Jego słowa: „Jeżeli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity”.

Wpatrzeni w tajemnice pogrzebu Jezusa módlmy się za naszych bliskich zmarłych, których groby odwiedzamy, by dostąpili radości życia wiecznego. Módlmy się także za tych zmarłych, którzy nie mają własnego grobu, których nie pochowano z należyтым szacunkiem, a najbliżsi się za nich nie modlą: Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Amen

Módlmy się także do Ducha Świętego:

Duchu Święty, Ty jesteś duchem dającym życie. Prosimy Cię o łaskę głębokiej wiary w zmartwychwstanie i życie wieczne. Byśmy niezachwianie ufali zapewnieniu Jezusa: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki”. Niech prawda o zmartwychwstaniu oświeca nasze serca, byśmy nigdy nie utracili nadziei zbawienia. Byśmy zawsze pamiętali, że zmartwychwstały Chrystus daje nam udział w swoim zwycięstwie nad grzechem i śmiercią. Chcemy nieść w świat tę radosną wieść. Uczyń nas, Duchu Święty, świadkami zmartwychwstałego Jezusa. Amen

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmituj się nad nami!

Zakończenie

*Płaczże, o duszo, wszak ta śmierć dla ciebie, żebyś w wieczności żyła z Bogiem w niebie.
Żałuj za grzechy, prosz o zmiłowanie: odpuść mi, Panie!*

Panie Jezu! Poszliśmy śladami Twojej krzyżowej drogi, którą podjąłeś z miłości ku nam i dla naszego zbawienia. Spraw, abyśmy idąc zawsze za Tobą i Ciebie naśladowując, z godnością dźwigali krzyże ludzkiej codzienności. Ty nas uczysz pokonywać cierpienie miłością, nienawidzić grzechu, ale miłować grzeszników.

Ciebie, Jezu, Bóg Ojciec mocą Ducha Świętego wyprowadził z ciemności śmierci do światłości nowego życia w chwale. Spraw, aby Twoje zmartwychwstanie i wejście do chwały nieba umacniało naszą wiarę, nadzieję i miłość oraz napełniało nas radością i rozbudzało chrześcijański optymizm. Chcemy kroczyć przez życie w blaskach Twojego, Chryste, zwycięstwa nad grzechem i śmiercią z nadzieją, iż będzie nam dany udział w Twoim zwycięstwie i w Twojej chwale. Amen.

Śpiew: Nie zna śmierci Pan żywota

Dla uzyskania odpustów związanych z nabożeństwem drogi krzyżowej pomódlmy się w intencjach Ojca Świętego; Ojcze nasz..., Zdrowaś..., Chwała Ojcu...